



Gazetka szkolna II LO z BJN im. Bronisława Taraszkiewicza w Bielsku Podlaskim

listopad 2009

Cena: 2 zł



W tym numerze:

Nie wyobrażam siebie
w innym zawodzie

Str. 4

Terminator niech się schowa

Str. 11

Półmetkowe rozterki na miarę Hamleta

Str. 13

„Kwiatki” z uczniowskich wypracowań — str. 20

Wstępniak

Witam Was w jesiennym numerze *Lawy*. Jak zapewne każdy z Was zauważył, ostatnio sporo się w naszym liceum działo. Nie umknęło to oczywiście uwagi członków redakcji. W tym numerze będziecie mogli przeczytać o najnowszym zakupie dokonany przez szkołę, czyli tablicach multimedialnych. Sprawdziliśmy również, jak wśród uczniów wygląda korzystanie z Internetu oraz czy komputer to rzeczywiście rzecz

niezbędna. Przeprowadziliśmy także wywiad z panią profesorem Eugenią Opalińską w związku z otrzymaniem przez nią Nagrody Ministra Edukacji Narodowej. Drugoklasiści znajdują artykuł o półmetku. W dziale z humorem nie zabraknie „kwiatków” z uczniowskich wypracowań.

Redaktor naczelny
Mirosława Mironczuk

Spis treści

1. Aktualności	
Co w nauce piszczy?	str. 3
Nie wyobrażam siebie w innym zawodzie	str. 4
2. Edukacyjny Kompas	
Lekarz	str. 5
3. Pisać każdy może	
Zapiski licealistki	str. 7
4. Przeczytaj, zobacz, posłuchaj	
Trudne wybory	str. 8
Miłość ponad wszystko	str. 9
Юлия Савичева - Оригами	str. 9
5. W naszych oczach	
Мой лучший день з летних каникул	str. 10
Miłe zaskoczenie	str. 11
Terminator niech się schowa.....	str. 11
Półmetkowe rozterki na miarę Hamleta ...	str. 13
Uwiera mnie brak komputera.....	str. 14
Gość czy domownik?	str. 14
6. Humor	
Szkolne A B C	str. 16
Teksty nauczycieli i uczniów	str. 17
Horoskop noworoczny	str. 18
„Kwiatki” z uczniowskich wypracowań ..	str. 20

Gazetka Szkolna „LAWA”

II Liceum Ogólnokształcące
z Białoruskim Językiem Nauczania
im. Bronisława Taraszkiewicza
ul. Kopernika 4
17-100 Bielsk Podlaski
tel. 085 730 66 90
e-mail: szkola@lozbnj.pdt.pl

Aktualności

- Spotkanie z Jerzym Bujniukiem, członkiem Białoruskiego Stowarzyszenia Literackiego „Białowieża” - 10.11.2009
- Narodowe Święto Niepodległości – 11.11.2009
- Koncert zespołu kameralnego „Dach” z Filharmonii Grodzieńskiej (Białoruś) - 16.11.2009
- Próbną maturę z OPERONEM – 24- 27.11.2009

Zespół redakcyjny

Katarzyna Ignatiuk – opiekun
Mirosława Mironczuk – redaktor naczelny
Arkadiusz Waszkiewicz - z-ca redaktora
Paweł Szeszko – redaktor techniczny
Marta Bałło
Katarzyna Bujniuk
Oksana Fiedoruk
Aleksandra Ignatiuk
Magdalena Jakuc
Barbara Korycka
Marlena Leoniuk
Tomasz Lewczuk
Edyta Markiewicz
Magdalena Oksentowicz
Diana Siebiesiewicz
Natalia Siebiesiewicz
Ewelina Szpakowicz
Paweł Turkowicz
Dominika Tworkowska
Agata Wasilewska
Mateusz Wasilewski
Paula Witaliew

Co w nauce piszczy?

Złe cukierki

Okazuje się, że codzienne jedzenie słodkości prowadzi nie tylko do problemów dentystycznych i znaczącej nadwagi. Jak dowodzą analizy brytyjskich naukowców, jądanie słodczy w dzieciństwie ma znaczący związek z agresją w życiu dorosłym.

Według badaczy dziesięciolatki, które codziennie otrzymują słodczy, są w większym stopniu niż ich rówieśnicy zagrożeni wyrokiem za agresję w późniejszym dorosłym życiu. Żadne inne zmienne (jak np. wykształcenie czy miejsce zamieszkania) nie wpływały na występowanie tego powiązania.

Rentgen is the best!

Jak wynika z brytyjskiego sondażu, aparat rentgenowski jest najważniejszym naukowym osiągnięciem, przewyższającym statek kosmiczny Apollo 10 czy słynną lokomotywę "Rocket" Stephensona - informuje serwis "BBC News/Health".

Dwie kolejne pozycje w ankiecie zajęły penicylina oraz odkrycie podwójnej helisy DNA. Na czwartym miejscu znalazła się kapsuła kosmiczna Apollo 10, a na piątym - silnik rakiety V2.

Wszyscy jesteśmy Chińczykami?

Ostatnio odkryte na terenie Chin ludzkie kości sprzed ponad stu tysięcy lat przypuszczalnie należą do przedstawiciela Homo sapiens. To znalezisko może zachwiać dotychczasową teorię pochodzenia człowieka, a mianowicie, iż nasi przodkowie pochodzą z Afryki.

Najnowsze odkrycie już wzbudziło wiele kontrowersji i komentarzy w środowisku naukowym.

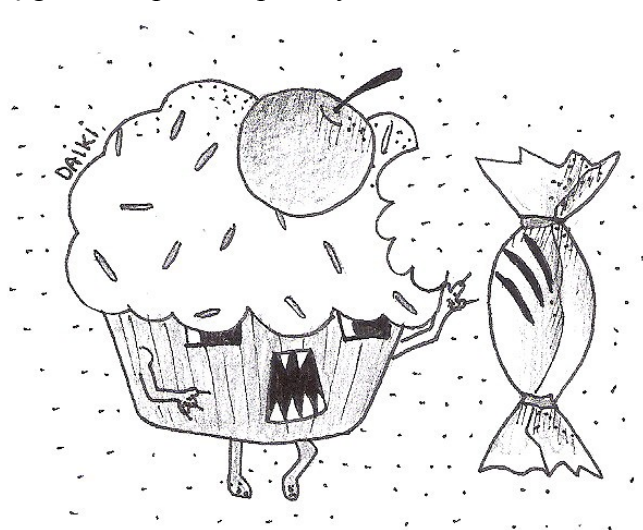
Tak więc zostaje nam czekać na dalsze wyniki badań, które mogą dać odpowiedź na nurtujące od lat pytanie o pochodzenie Homo sapiens.

Odwrotna planeta

Grupa japońskich i amerykańskich badaczy pierwszy raz w historii astronomii odkryła planetę obracającą się w kierunku odwrotnym niż jej własna gwiazda. Odkrycie umożliwił teleskop Subaru, znajdujący się na Wyspach Hawajskich.

Planeta ta znajduje się w odległości ok. tysiąca lat świetlnych od Ziemi, w kierunku Gwiazdozbioru Łabędzia. Jest 1,4 większa od Jowisza i obraca się wokół gwiazdy, która średnicą przewyższa 1,8 raza nasze Słońce.

Szef grupy badaczy Norio Narita uważa, że "odwrotny ruch" odkrytego przez jego kolegów ciała niebieskiego jest wynikiem oddziaływania bardzo silnego pola grawitacyjnego, znajdującego się gdzieś w pobliżu planety.



Krwawy kosmetyk

Nikogo już chyba nie dziwi poprawianie urody przy pomocy skalpela, implantów czy wstrzykiwania botoksu. Być może dyskusję wywoła wchodzący na polski rynek preparat.

Najnowsze serum przywracające witalność jest produkowane z krwi pacjenta (dokładniej z jego płytek krwi). Kosmetyk może być przygotowywany wyłącznie na zamówienie. Każde opakowanie kremu, z racji wyprodukowania z krwi osoby, dla której będzie przeznaczony, jest nieco inne.

Krew, po pobraniu od pacjenta, jest przesyłana do Heidelbergu, gdzie w laboratorium wydziela się z krwi substancje regenerujące skórę. Składniki będą tak przygotowane, by wnikały głęboko, a nie tylko odmładzały powierzchnię naskórka.

Koszt kuracji to minimum siedem tysięcy złotych. Kremu wystarczy na trzy miesiące, a jego przygotowanie ma trwać od czterech do sześciu tygodni.

Magdalena Jakuc

Nie wyobrażam siebie w innym zawodzie - wywiad z panią Eugenią Opalińską

Z okazji Święta Edukacji Narodowej Pani Profesor Eugenia Opalińska otrzymała nagrodę Ministra Edukacji Narodowej. Bardzo cieszymy się, że jej praca i osiągnięcia zostały docenione. W imieniu całej redakcji życzymy dalszych sukcesów.

Dlaczego zdecydowała się Pani zostać nauczycielem?

Już w dzieciństwie marzyłam, by zostać nauczycielem. Wtedy jeszcze nauczyciel był wielkim autorytetem. Pomimo iż prestiż tego zawodu uległ zmianie, nadal jestem przekonana, że moje miejsce jest „przy tablicy”. Chciałam i chcę mieć wpływ na losy młodych ludzi oraz na kształtowanie ich osobowości. Lubię pracować z młodzieżą. W tym zawodzie również ważne jest przekazanie własnych pasji i jeśli są tego efekty – to praca dostarcza ogromnej satysfakcji. Nie żałuję, że wybrałam ten zawód.

Co zadecydowało o wyborze takiego kierunku studiów?

W szkole podstawowej miałam wspaniałą nauczycielkę języka rosyjskiego, która potrafiła zainteresować uczniów tym językiem. Nauka w liceum – to rozwijanie moich wcześniejszych zainteresowań. Studia na filologii rosyjskiej dawały możliwość wzbogacenia swojej wiedzy z zakresu historii i kultury Rosji. Uważam, że rosyjska kultura jest najbardziej bogata ze wszystkich innych kultur i odegrała ogromną rolę w rozwoju kultury światowej.

Ile lat Pani pracuje w zawodzie? Ile z tego przepracowała Pani w naszym liceum?

Pracę w szkole podjęłam w 1982 roku. W naszym liceum pracuję już 21 lat.

Co jest najważniejsze i najtrudniejsze w nauczaniu języka rosyjskiego?

Najważniejsze jest zmotywowanie uczniów do nauki języka rosyjskiego. Konieczny jest też stały kontakt z językiem (oglądanie rosyjskich programów telewizyjnych, czytanie literatury

w oryginale). Najwięcej problemu stwarza uczniom akcent, ponieważ jest ruchomy.

Dlaczego młodzi ludzie powinni uczyć się języka rosyjskiego w czasach, gdy modny i wręcz niezbędny jest język angielski?

Nasz kraj utrzymuje wszechstronne kontakty z Rosją. W związku z tym potrzebni są pracownicy z dobrą znajomością języka rosyjskiego, a takich jest coraz mniej. Zawsze podkreślam, że bardzo dobra znajomość języka rosyjskiego i języka angielskiego daje młodym ludziom nieskończenie wiele możliwości w życiu, m.in. dobrze płatną pracę. Ponadto nauka każdego języka wzbogaca.

Jak Pani motywuje i zachęca uczniów do nauki języka rosyjskiego?

Moich uczniów zachęcam do nauki tego języka stosując urozmaicone metody nauczania. Język rosyjski to nie tylko nauka gramatyki i leksyki. Słuchamy i uczymy się piosenek, poznajemy przysłowia, wymieniamy się rosyjskimi filmami. Staram się zainteresować młodzież tym językiem pokazując, do czego znajomość języka rosyjskiego może być przydatna. Obserwuję zaangażowanie uczniów oraz ich pracę, uświadamiam im ich zdolności i przygotowuję do udziału w Olimpiadzie Języka Rosyjskiego. Liczne sukcesy młodzieży w olimpiadzie na szczeblu krajowym - to też wspaniała motywacja do nauki języka rosyjskiego dla innych.

Czy robiła Pani podsumowanie, ilu finalistów i laureatów Olimpiady Języka Rosyjskiego wyszło spod Pani skrzydeł?

W ciągu mojej pracy w liceum 5 moich uczniów zostało laureatami (w tym I-go i III-go miejsca w kraju), a 24 zdobyło tytuł finalisty.

Czy mogłaby Pani dokończyć zdanie: Żeby dobrze nauczyć się języka trzeba...

...pracować systematycznie i nie obawiać się popełnianych błędów.

Aktualności/Edukacyjny Kompas

Pani ulubiony zespół rosyjski to Zolotoje kolco.

Pani ulubiony rosyjski pisarz to Lew Tołstoj.

Pani ulubione rosyjskie danie to kulebiak

**Które z miast Rosji chciałaby Pani odwiedzić?
Dlaczego?**

Sankt Petersburg. Chciałabym zwiedzić dawną stolicę Rosji z jej wspaniałymi zabytkami, a także pospacerować ulicami miasta w czasie „białych” nocy.

Co by Pani robiła, gdyby nie była Pani nauczycielką?

Nie wyobrażam siebie w innym zawodzie.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Mira Mironczuk



Pani Eugenia Opalińska pracuje w naszej szkole już 21 lat. W tym czasie spod jej skrzydeł wyszło 5 laureatów i 24 finalistów Olimpiady Języka Rosyjskiego

Lekarz

Studia na uniwersytetach medycznych cieszą się ogromnym zainteresowaniem, mimo że są długie i trudne. Ten zawód pasjonuje zarówno tych, którzy chcą pomagać chorym ludziom i ratować im życie, jak i tych, którzy swoje ambicje wiążą przede wszystkim z rozwijaniem nauk medycznych, czyli badaniami naukowymi.

Jaki powinien być lekarz

Istnieje powszechna opinia, że lekarze to ludzie, którzy od dziecka pasjonowali się medycyną, że ten zawód to powołanie, które wcześniej daje o sobie znać. Jednak lekarska rzeczywistość w niewielkim stopniu przypomina zabawę w lekarza. Dlatego lekarzem może zostać jedynie osoba dojrzała emocjonalnie. Kiedy lekarz dostaje dyplom i decyduje się wykonywać ten zawód, musi podporządkować całe swoje życie ratowaniu życia innych ludzi. W tym sensie lekarz nigdy nie kończy pracy, ponieważ zawsze musi być do dyspozycji.

Po drugie, lekarz powinien prezentować aktualną, nowoczesną wiedzę medyczną, żeby leczyć pacjentów w najlepszy dla nich sposób. Po trzecie: Lekarz widuje się z pacjentami i ich rodzinami, ludźmi, których spotkało nieszczęście. Ten kontakt wymaga przede wszystkim zrozumienia sytuacji tych ludzi. Ważne jest znalezienie

w sobie cierpliwości dla pacjentów, poświęcenie im czasu i serca. Lekarz powinien być uczciwy wobec pacjenta, który ma prawo wiedzieć wszystko. Są sytuacje, kiedy lekarz musi powiedzieć pacjentowi, że niedługo umrze. Od kultury lekarza, jego osobowości zależy, w jaki sposób to przekazać.

Pogodzić dwa życia

Życie prywatne lekarza jest zawsze podporządkowane pracy. Nie chodzi tu wcale o spełnianie zawodowych ambicji, lecz po prostu o dobre wykonywanie codziennych obowiązków. Lekarz, a szczególnie chirurg, nie ma stałych godzin pracy.

Przy wszystkich tych obciążeniach lekarz powinien mieć możliwość normalnego życia: mieć czas na kino, teatr, wakacje.

Medycyna kosztuje

Kandydaci na medycynę nie mogą zwlekać z kuciem, aż do matury zostanie sto dni. Niektórzy zaczynają opłacać dodatkowe zajęcia już w pierwszej klasie liceum. A co później? Później jest już tylko coraz drożej. Kosztuje utrzymanie na studiach, po studiach kolejne studia, szkolenia, podyplomówki, np. podyplomówka z medycyny bólu na UJ kosztuje 5200 złotych.

Fartuch, który trzeba mieć na zajęcia, kosztuje ok. 50 złotych, stetoskop można kupić

Edukacyjny kompas

za 80 złotych, chociaż oczywiście są droższe. Drogie są podręczniki, nie więc dziwnego, że poszukiwane są książki z drugiej ręki. Do tego dochodzą wydatki na kserówki.

Druga strona medalu

Przed złożeniem podania na Wydział Lekarski, warto porozmawiać szczerze z jakimś znajomym lekarzem. Niech opowie, jak pogodzić pracę z nauką – bo uczyć się trzeba nie tylko na studiach, ale i na stażu, do egzaminu lekarskiego, do specjalizacji. A właściwie to bez końca.

Trzeba być przygotowanym na to, że szpitale, a szczególnie kliniki, to swoiste dwory. Niemal każdy profesor ma swoich dworzan. Od niego naprawdę wiele zależy, więc nikt się nie buntuje, nawet jak mu się coś bardzo nie podoba w postępowaniu profesora. Smutna prawda jest taka, że najlepiej liczyć raczej na siebie niż na innych. Starsi, doświadczeni lekarze nie zawsze i nie z każdym chcą się dzielić swoją wiedzą.

Zmora studenta – anatomia

Studia medyczne trwają 12 semestrów. Wykłady i ćwiczenia zaczynają się od anatomii. Student zakłada fartuch chirurgiczny, na to najlepiej nieprzemakalny fartuch ochronny, wciąga rękawiczki, chwyta za skalpel i musi wypreparować poszczególne części ciała ludzkiego. Niektórzy psychicznie nie wytrzymują pierwszych zajęć, szczególnie wtedy, gdy trzeba zrobić sekcję zwłok dziecka.

Anatomia to dopiero początek. Później trzeba przebrnąć przez biochemię, farmakologię, patomorfologię. Jak wygląda program studiów medycznych można zobaczyć na stronie Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego:

http://www.wum.edu.pl/wl/pliki/przewodniki_dydaktyczne_2009-2010

Jak się dostać na studia? Co po studiach?

Dostanie się na studia kosztuje wiele wysiłku. Bywa, że o indeks walczy 10 kandydatów. Aby mieć szansę, trzeba bardzo dobrze zdać maturę na poziomie rozszerzonym. W tym roku, żeby dostać się na białostocki Wydział Lekarski, trzeba było uzyskać na maturze minimum 170 punktów.

Po studiach trzeba odbyć staż podyplomowy, który trwa 13 miesięcy i zdać LEP (żeby zaliczyć

egzamin, trzeba odpowiedzieć poprawnie przynajmniej na 112 z 200 pytań). Za pierwszym razem nie każdemu się to udaje. W ostatniej sesji jesiennej co dziesiąta osoba poległa na tym egzaminie.

Zarobki lekarzy

Każdy student medycyny powinien zdawać sobie sprawę ze słabej kondycji finansowej polskiej służby zdrowia. Zarobki lekarzy w Polsce są niskie w porównaniu z zachodnimi. Polscy lekarze mogą znaleźć pracę w kraju, ale też w Hiszpanii, Niemczech, Wielkiej Brytanii, Irlandii, Holandii, Belgii, Francji, Portugalii. W tych krajach są poszukiwani zarówno lekarze ze specjalizacją, ale także ci, którzy dopiero chcą ją rozpocząć. Jak wyglądają oferty płacy na Zachodzie? Na przykład szpital akademicki w Niemczech zatrudni polskiego anestezjologa i oferuje mu na początek 5,5 tysięcy euro miesięcznie plus udział procentowy od zysków szpitala.

W Polsce sytuacja finansowa lekarzy, szczególnie stażystów, poprawia się.

Przyszłość medycyny

Jedną z największych radości, jakie daje ten zawód, jest obserwowanie rozwoju nauk medycznych. Coraz więcej chorób można wyleczyć, można robić coraz bardziej skomplikowane operacje...

Nowe możliwości otwiera inżynieria genetyczna. Przed studentami medycyny otwiera się trudny, ale jakże pasjonujący świat.

Uczelnie Medyczne:

- Uniwersytet Medyczny w Białymstoku
- UMK w Toruniu z bydgoskim Collegium Medium
- Gdański Uniwersytet Medyczny
- Śląski Uniwersytet Medyczny w Katowicach
- Collegium Medium UJ w Krakowie
- Uniwersytet Medyczny w Lublinie
- Uniwersytet Medyczny w Łodzi
- Uniwersytet Medyczny w Poznaniu
- Pomorska Akademia Medyczna w Szczecinie
- Warszawski Uniwersytet Medyczny
- Akademia Medyczna we Wrocławiu
- Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Aleksandra Ignatiuk



Pisać każdy może

Zapiski licealistki

Witaj pamiętniczku!

Mój dzień zaczął się fatalnie... Wylałam herbatę, zapomniałam drugiego śniadania i oczywiście uciekł mi empek. Ale chyba czuwał nade mną mój anioł stróż, bo do szkoły wbiegłam tuż przed dzwonkiem. Na pierwszej lekcji, siedząc w ostatniej ławce, mogłam jeszcze troszkę pospać. Temat lekcji był tak interesujący, że po dzwonku nie byłam w stanie sobie nic przypomnieć... Po kolejnych dwóch godzinach żałowałam, że nie wzięłam do szkoły poduszki :). Na historii nic nie robiliśmy, bo nauczyciel był zaaferowany swoją interaktywną tablicą, a na polskim „Giaur” nie wzbudził we mnie większych emocji... Niestety, z krainy snu i marzeń zostałam brutalnie wyciągnięta przez nauczycielkę biologii, która postanowiła umilić nam dzień niezapowiedzianą kartkówką!!

A teraz siedzę w swoim pokoju pod ciepłym kocem i cieszę się, że ten tydzień dobiega końca. Na dworze już prawdziwa jesień, taka szara i zimna. Krople deszczu uderzają o parapet... Niedługo półmetek, ale jakoś mi się go nie chce. Dziewczyny gadają o swoich wymyślnych sukienkach i przystojnych partnerach, a ja mam już tego wszystkiego dość. Nawet nie mam ochoty pojechać na zakupy, co jest bardzo dziwne. Od kiedy się rozstaliśmy z ... to jakoś ciężiej mi się oddycha. Bez niego wszystko straciło sens, nawet herbata nie smakuje jak powinna...

*Mogłaby być prostsza
Mogłaby być dłuższa
o pół świtu
na śmierć nie chorować nigdy
a umrzeć z zachwytu
głośniejsza o serca bicie ...*

Miłość
ukryta
w błahym słowie - życie

Śpiąca królewna



Przeczytaj, zobacz, posłchaj

Trudne wybory

W dobie komputerów coraz mniej osób korzysta z książek. A szkoda! Po przeczytaniu dobrej książki ma się wrażenie, jakby wyszło się z kina po obejrzeniu wspaniałego filmu. Tak było w moim przypadku po przeczytaniu *Bez mojej zgody* Jodi Picoult.

Książka opisuje historię Kate chorej na ostrą białaczkę. Jednak cała uwaga nie skupia się na chorej, lecz na jej młodszej siostrze – Annie. Rodzice dziewczynek, Sara i Brian, zdecydowali się na kolejne dziecko, ponieważ było ono jedynym ratunkiem dla Kate. Anna została poczęta w sztuczny sposób, aby jej tkanki wykazywały pełną zgodność z tkankami siostry. Anna ma trzynaście lat. Mimo tak młodego wieku przeszła wiele operacji i zabiegów, które miały jeden cel – ratować Kate. Rodzice Anny bardzo ją kochają, ale nie zdają sobie sprawy, że krzywdzą młodszą córkę. Nieświadomie odebrali jej najszczęśliwsze chwile życia – dzieciństwo, które upłynęło na pobytach w szpitalach. W Annie z każdym dniem narasta żal. Gdy dowiaduje się, że ma oddać chorej siostrze nerkę, mówi STOP i idzie do najlepszego adwokata w mieście – Campbella Alexandra. W jej imieniu adwokat składa w sądzie pozew o wcześniejsze uzyskanie pełnoletności i decydowanie o dysponowaniu własnym ciałem. Rodzice Anny są zszokowani zachowaniem córki. Sara stara się odwieść Annę od tego pomysłu. Brian natomiast coraz bardziej rozumie córkę i zaczyna się zastanawiać, czy sam nie postąpiłby w podobny sposób. Tymczasem sprawy przyjmują niespodziewany obrót... Zakończenie wyjaśnia wiele kwestii, ale jest jednocześnie bardzo zaskakujące.

Po przeczytaniu książki częściej zaczęłam zastanawiać się, czy dobrze wykorzystuję każdą chwilę mojego życia. Zrozumiałam, że często ludzie z ogromnymi problemami potrafią cieszyć się ze zwykłych rzeczy, dostrzegają prawdziwe piękno świata i życia, jakiego ludzie niedoświadczeni przez los nie byłiby w stanie zauważyć. Wzruszył mnie także wątek dwójki młodych, chorych na raka ludzi, których połączyło piękne uczucie.

Książka *Bez mojej zgody* na długo pozostanie

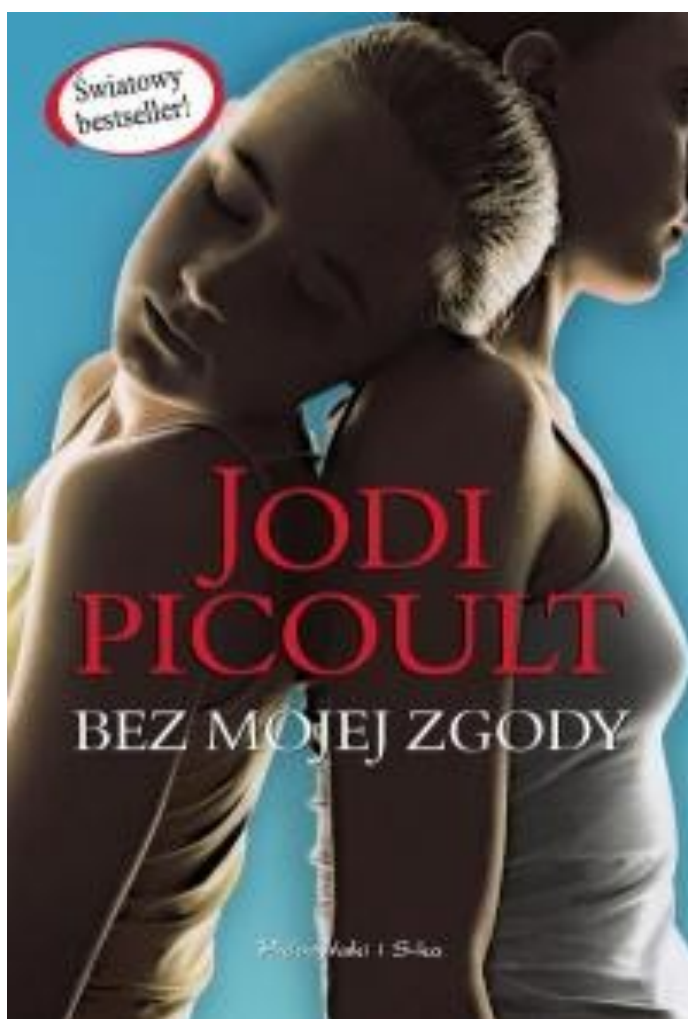
w mojej pamięci nie tylko ze względu na smutną i piękną historię, ale też dlatego, że nauczyła mnie inaczej patrzeć na świat.

Każdego dnia, choć przez krótką chwilę, pomyśl, że jesteś, że żyjesz. Musisz świadomie i w wolności korzystać z daru istnienia. Zauważ to, co robisz, wtedy wszystko stanie się prostsze. Polubisz siebie i drugiego człowieka. Masz prawo mądrze zaspokajać swoje potrzeby, radować się spełnionymi marzeniami i umacniać tym, co dla własnego dobra od siebie odrzuciłeś. Czas jest przestrzenią radości, nigdy nie jest twoim wrogiem” – Thomas Romanus.

Teraz lepiej rozumiem sens tych słów.

Aleksandra Ignatiuk

PS Obejrzałam również film nakręcony na podstawie książki. Po raz kolejny przekonałam się, że książka jest o wiele lepsza.



Przeczytaj, zobacz, posłuchaj

Miłość ponad wszystko

Wojna zawsze była i będzie symbolem cierpienia, bólu, bezradności, bohaterstwa. W „Jeźdźcu miedzianym” autorstwa Paulliny Simons pełni również rolę tła dla przepięknej historii miłosnej.

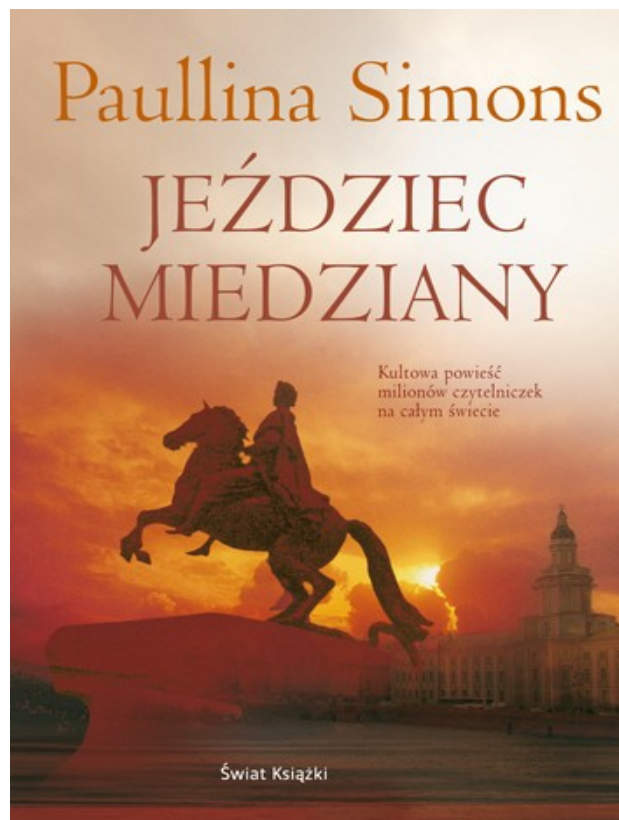
Akcja książki rozpoczyna się 22 czerwca 1941 roku, kiedy to wojska Hitlera napadają na Związek Radziecki. W Leningradzie mieszka wraz z rodziną siedemnastoletnia Tatiana. Tego dnia poznaje Aleksandra, żołnierza, który stacjonuje w mieście. Dziewczyna od razu zakochuje się w nim, jak się później okaże, z wzajemnością. On - wysoki, przystojny, dobrze wychowany, mówiący z lekkim akcentem, tajemniczy... Wypisz, wymaluj mężczyzna idealny. Jednak od samego początku znajomości los nie sprzyja ich uczuciu. Najpierw okazuje się, iż Aleksander spotyka się z siostrą Tani - Daszą. Kolejny problem stanowi przeszłość Szury i związana z nią postać Dmitrija.

Uczucie Tatiany i Aleksandra z każdym dniem się rozwija. Mimo cierpień, wielu przeszkód i tragedii w ostateczności okazuje się silne, czyste i bezgraniczne.

Kilka słów o stylu powieści. Czytając książkę ma się wrażenie, że się tam jest. Tyle, że nie jako bierny obserwator akcji. Z każdą kolejną stroną uczucia towarzyszące Aleksandrowi – wzruszenie, ból złamanego serca, rozczarowanie, przerażający chłód rosyjskiej zimy, szczęście, nadzieja – stopniowo wypełniają czytelnika.

Dawno nie czytałam tak świetnej powieści. Mam nadzieję, że kolejne tomy „Tatiana i Aleksander” oraz „Ogród letni” też będą takie dobre.

Magdalena Jakuc



Юлия Савичева - Оригами

Co można robić w długie, późnojesienne wieczory, szczególnie wtedy, gdy pierwiastki doprowadzają do szału, wielomiany powodują wysypkę, a od tych wszystkich Henryków, Fryderyków i wojen wszelkiego rodzaju w głowie się kręci? Można usiąść w wygodnym fotelu oraz odłączyć się na jakiś czas od rzeczywistości. W tym na pewno pomoże muzyka znajdująca się na płycie rosyjskiej piosenkarki Julii Sawiczjowej pt. „Origami”.

Muzyka utrzymana w pop-rockowym klimacie, ciekawe teksty oraz piękny głos Julii z pewnością pomogą słuchaczowi przenieść się do krainy marzeń.



W tym miejscu należy również wspomnieć, że płyta nie zawiera samych wolnych piosenek.

Sz szczególnie chciałabym polecić kilka utworów: ballady „Никак” i „Кто-То Придумал Любовь” oraz szybką, nadającą się do tańca „Половинка”.

Największą wadą tej płyty jest to, że jest słabo dostępna w Polsce. Z drugiej strony w dobie Internetu wszystko jest możliwe...

Magdalena Jakuc

Мой найлепшы дзень з летніх канікул

Калі пачаліся канікулы, маё сэрца стала вясёлым. Думаў, што гэтыя канікулы будуць вельмі сумныя, але так не было, яны былі радасныя. У дзень святых Пятра і Паўла разам з пілігрымамі я паехаў у паломніцтва ў святыя месцы Расіі. Першым нашым прыпынкам быў манастыр Святой Блажэннай Москоўскай Матроны. Калі прыехалі мы на месца, усе выйшлі з аўтобуса і пайшлі ў бок манастыра. Але я яшчэ пайшоў купіць кветкі. Ёсць такі звычай, што ўсе, хто ідзе да святой Матроны, мусіць прынесці кветкі. І так я зрабіў, купіў букет ружаў і пайшоў у манастыр. Я ўбачыў там многа людзей, якія стаялі ў чарзе да мошчаў Блажэннай. У нас не было часу, каб стаяць у чарзе. Мы падышлі да чалавека, які сказаў нам, што можа пазваніць да ігумэнні манастыра і папрасіць дабраславення, каб прылажыцца мошчам без чаргі. Аднак мы даведаліся, што гэта магчымае пад вечар. Мы трохі засмуціліся, але я не траціў веры, што мы падызем да мошчаў. Адразу пачаў спяваць трапар да Блажэннай і ў гэтую самую мінуту прыбег

да нас свяшчэннік, які забраў з сабою некалькі асоб, сярод іх і мяне, і завёў нас без чаргі пад самую царкву. Гэта быў цуд. Калі я ўвайшоў у царкву, пачаў вельмі плакаць і прасіць аб малітву ў Матронушкі. У царкве было чуваць прыгожы хор, які спяваў Бажэственную Літургію. Кветкі, якія я трымаў у руках, аддаў матушцы. Тады я мог спакойна прылажыцца да мошчаў, якія ляжалі ў залатой руцэ. Калі іх пацалаваў, адчуў вялікое палягчэнне і радасць. Потым я адышоў і ад сястры атрымаў ружы, якія былі асвешчаныя на мошчах. Купіў я свечы, якія паставіў на падсвечніку побач іконы Богородзіцы. Калі ўсё гэта зрабіў, мог са спакоем выйсці з царквы і пайсці ў аўтобус. Усе ўжо на мяне чакалі з нецярплівацю. Але найважнейшае было тое, што ўсе пілігрымы былі шчаслівымі, што прыехалі ў гэтае святое месца. Гэты дзень на доўгі час запісаўся ў маёй памяці, быў ён найлепшым днём маіх летніх канікул.

Якуб Соснюк



W naszych oczach

Miłe zaskoczenie

Ostatnio w mediach dużo słyszy się o tolerancji, ale czy tak naprawdę rozumiemy ten termin? Wielu z nas uważa się za wyrozumiałych, lecz gdy tylko nadarzy się okazja, wytykamy palcami i szydzimy z ludzi różniących się od nas. To przykre zjawisko jest, niestety, powszechne. A przecież każdy zasługuje na uznanie i szacunek, niezależnie od wyglądu, pochodzenia, poglądów czy religii.

Wstępując w mury tej szkoły trochę obawiałam się docinków ze strony "starszaków" oraz nowych, klasowych kolegów. Swój niepokój uzasadniałam tym, że w naszym kochanym Bielsku często można zaobserwować niechęć do indywidualistów. Okazało się jednak, że "Białorusy" to wyjątkowa szkoła, gdzie uczniowie odnoszą się do siebie w przyjazny sposób, a pogarda jest rzadkim zjawiskiem. Świadczy to o dojrzałości licealistów. Taka postawa pozytywnie wpłynie na ich dalsze życie i na pewno pomoże odnieść sukces w "wielkim świecie". Miło zaskoczyli mnie



również nauczyciele. Traktują wszystkich podopiecznych jak dorosłych i odpowiedzialnych młodych ludzi, a nie jak "bandę niedojrzałej młodzieży" (tak jak to było w gimnazjum). Pozwalają, aby każdy z nas kształtował swój światopogląd i nie narzucają własnego zdania. Jedyne czego wymagają od nas, to dobre wyniki maturalne.

Podsumowując, tolerancja to szerokie pojęcie, które interpretować na różne sposoby. Ważne jest, abyśmy pamiętali o moralnych zasadach zachowania wobec innych, gdyż niezyczliwość może spotkać każdego z nas (i na pewno nie będzie to dla nas przyjemne). Wierzę jednak, że poziom szacunku w naszej szkole nie ulegnie zmianie i z roku na rok będzie coraz wyższy.

Diana Siebiesiewicz

Terminator niech się schowa

Od pewnego czasu uczniowie zarywający nocki na uczenie się geografii i historii mają czyste i odremontowane sale. Nie byłby to powód do napisania artykułu, gdyby nie fakt, że teraz za uśmiechniętym i zadowolonym z życia belfrem wisi tablica... elektroniczna.

Mamy dwudziesty pierwszy wiek, co prawda początek, ale ważne, że mamy. Dało się to odczuć w całej szkole – w łazienkach jest papier toaletowy, po budynku biegają ludzie z elektrycznymi narzędziami typu wiertarka albo młot pneumatyczny, w sali komputerowej są komputery z ultranowoczesnym Linuxem, a na ścianach w niektórych klasach wiszą tablice interaktywne.

Rozebrane na części pierwsze

Takowy majstersztyk i najwyższej jakości osiągnięcie technologiczne jest proste w swojej budowie zewnętrznej. Tablica składa się z tablicy właściwej, niebezpiecznie wahającego się nad głowami uczniów projektora, kilometrów kabli i obwodów oraz laptopa,

będącego źródłem sygnału i symbolem władzy nauczyciela oraz samego belfra.

Za pomocą prostych narzędzi, ogólnodostępnych u dziewczyn (pilnika do paznokci, spinki i gumki do włosów oraz fajnych, dużych kolczyków), próbowałem rozkręcić i wybebeszyć takową tablicę, oczywiście w celach badawczych. Nie chciałem zniszczyć tak drogiego przedmiotu, bowiem wywołałbym u nauczyciela atak schizofrenii i tocenie piany z powodu żałoby po stracie jedynego przyjaciela.

Niestety, przedsięwzięcie się nie udało („Won mi stąd, psuju jeden!”). Dlatego sięgnąłem do Internetu, gdzie wywiedzialem się kilku faktów. Otóż tablica przypomina pod wieloma względami telefon z dotykowym ekranem. Jedyne różnica polega na tym, że w komórce obraz jest wyświetlany spod spodu, a na tablicy przez zewnętrzny rzutnik.

„Mamo, kup mi taką!”

Tablica nie jest jednak takim zwykłym rzędem, na jaki wygląda. Wprost przeciwnie – nie zepsuła się

W naszych oczach

jeszcze przy manualnych zdolnościach dzisiejszej młodzieży, co uznaje się za dowód trwałości.

Dzięki podłączeniu komputera do sieci, możemy wejść do Internetu i odwiedzić strony mające duże znaczenie dla rozwoju psychospołecznego nastolatka, jak naszaklasa.pl, youtube.com czy giercownia.pl. W celach badawczych, na co uzyskałem zgodę, wszedłem na tę ostatnią i zagrałem komisyjnie w jedną minigierkę. Odjazd! Jak już wspomniałem, youtube.com też działa. Znaczy to, że można oglądać filmy i słuchać muzyki za pomocą tego elektronicznego sprzętu. Pewnie mało kto ma w domu taki wielki telewizor, jak ten ekran.

Jeżeli jednak ktoś na upartego chce się uczyć, to otwierają się przed nim nowe horyzonty. W pamięci komputera znajduje się wiele map i wykresów. Klik! Otworzyła nam się Polska. I nie trzeba mocować się ze stojakiem, rozwijać mapę pamiętającą czasami czasy Bieruta albo Piłsudskiego i uważać, aby nie rozerwać jej na kawałki. Nareszcie też możemy dać upust swojej patriotycznej fantazji i odkroić obwód kaliningradzki od Rosji, zabrać sporne Zaolzie Czechom, czy Lwów Ukrainie. I nikt nas za to nie wywali z klasy. Sami możemy wpływać na historię kraju.

Nowa tablica ma wiele innych zalet. Nasz staromodny typ tablicy model PRL jest zaopatrzony w kredę. Nie dość, że wysusza ona delikatną skórę rąk i ciężko się zmywa, to jeszcze brudzi wszystko dokoła, podczas wycierania wzbija w powietrze chmury białego pyłu wywołującego astmę, pylicę płuc oraz inne przewlekłe choroby układu oddechowego. A elektroniczna – nic. Po prostu cud techniki!

Wynalazek szatana

Pomimo setek możliwości tego sprzętu wielu uczniów nie ma uśmiechów na twarzy. Nauczyciele zyskali nową broń w wojnie przeciwko uczniom. Teraz mogą szybko wybrać ucznia do szczegółowego odpytywania.

Zastanawiające jest to, że w chwili, kiedy piszę ten artykuł, w sali nie wisi ani jeden chrześcijański symbol typu krzyż albo ikona, że o patriotycznym orzelku nie wspomnę.

Czy nie jest więc zasadne przypisanie wpływu sił nieczystych temu wynalazkowi?

Takowa tablica nie ma też wielu ciekawych zastosowań swojej poprzedniczki. Na przykład nie można przejechać długimi paznokciami po jej powierzchni, wywołując przy tym przerażający dla ucha dźwięk. Właściwie to można spróbować, ale nie jestem pewien, czy taka tablica nie będzie potem trwale odkształcona (zniszczona = depresja nauczyciela) i czy wyda dźwięk.

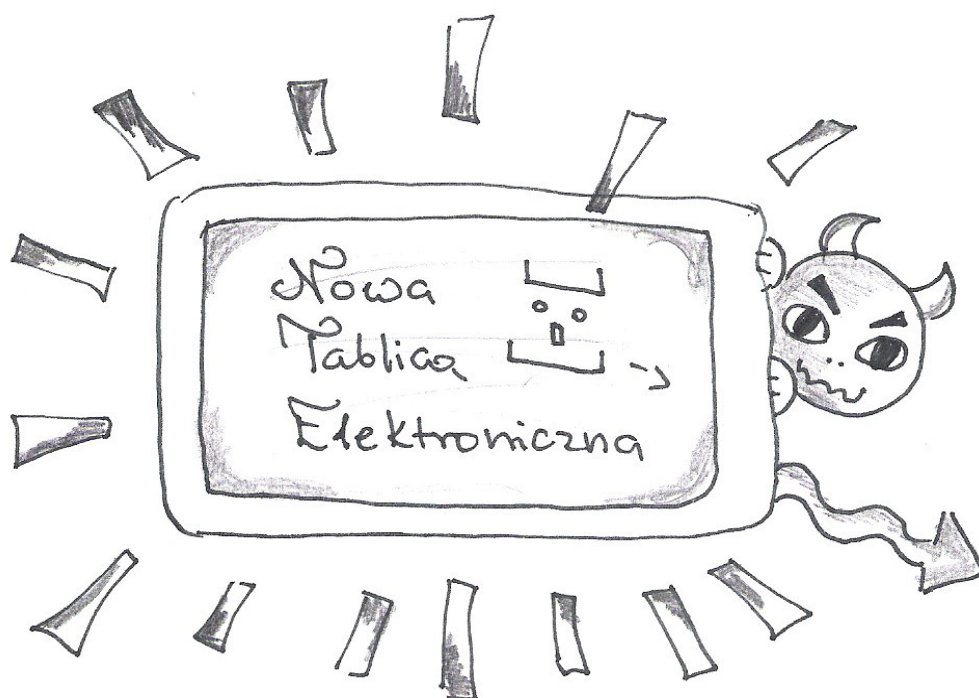
PRECZ z PRECZem!

Z niepotwierdzonych źródeł wiem, że trzecia taka tablica ma wylądować w sali od biologii. Pani Trojanczuk już robi miejsce na nowy sprzęt.

Szanujący wolność uczniowie, ludu ciemny! Macie do wyboru dwie rzeczy. Albo poddacie się bez walki, albo podniesiecie bunt przeciwko trzymającej władzę grupie nauczycieli i ich obłożonym kłątwą tablicom.

Stanowczo odradzam jednak stosowanie tego pierwszego. My, Polacy, słowiański lud, długo walczyliśmy o niepodległość i nie powinniśmy dać jej sobie odebrać japońskiej technologii. Stańmy w szeregu i podnieśmy bunt! Albo...

Paweł „Moody” Turkowicz



Półmetkowe rozterki na miarę Hamleta

Do imprez, które na trwale wpisały się do uczniowskiego kalendarza, należy półmetek. W naszej szkole ma on już swoją kilkunastoletnią tradycję. I chociaż nauczyciele i dyrekcja od kilku lat nie uczestniczą w półmetku, to i tak dla większości uczniów jest to jedno z najważniejszych wspomnień z okresu nauki w liceum.

Kaśka czy Maryśka?

Istnieje zjawisko, które zawsze towarzyszy przedpółmetkowemu oczekiwaniu, a mianowicie psychoza półmetkowa, czy jak kto woli syndrom półmetkowiczów. Około miesiąca przed planowaną zabawą zapada na tę chorobę lwia część drugoklasistów. Tracą oni kontakt z rzeczywistością, w ich głowach kłębią się setki myśli dotyczących półmetka. Na szkolnym korytarzu nie słychać już śmiechów, miłego gwaru i radosnych okrzyków. Przyszli półmetkowicze siedzą samotnie na ławkach i zastanawiają się, kogo zaprosić na imprezę. Zmieniają się formy szkolnych powitań z dawnych *Cześć, jak leci?*, czy *Co tam, jak tam?* na *Z kim idziesz na półmetek?*

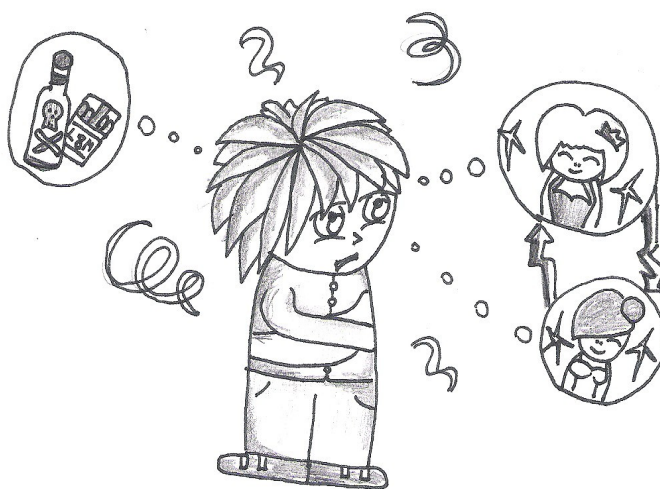
Jedynym zmartwieniem drugoklasistów są sprawy związane z wybranką lub wybrankiem na półmetek. W swoim czasie zaobserwowałem taką oto sytuację: Siedzi uczeń samotnie na ławce przed szkołą i po cichutku mówi sam do siebie: *Z kim pójde na półmetek? Jak zaproszę Kaśkę, to Marta będzie zła ... Z kolei jak pójde z Izą, oj nie, ona idzie z Marcinem, a jakbym zabrał Marysię ... Też niedobrze, bo Monika się obrazi* Rozmyślenia trwały całą przerwę. I nie jest to wcale powód do śmiechu, bo dla drugoklasisty jest to dylemat na miarę Hamletowskiego *Być albo nie być*. Wyobraźmy sobie teraz sytuację, w której ona lub on odmawia przyjęcia zaproszenia i już mamy powód, by popaść w głęboką depresję.

Czas nagli... Pozostało niespełna półtora tygodnia do imprezy. Zrozpaczeni półmetkowicze przeistaczają się w myśliwych poszukujących partnerów i partnerek. A jeżeli komuś się to nie uda, zaczyna zdawać sobie sprawę, iż nie to jest najważniejsze, że żył w zaślepieniu i pod presją środowiska i że może sam iść na półmetek.

Bardzo ważny problem

Kolejnym nurtującym drugoklasistów problemem jest alkohol. Coraz częściej na korytarzach i w rozmowach gadu-gadu padają pytania: *Co bierzesz? Ile bierzesz?, Składasz się z kimś, czy sam kupujesz?* Zastanówmy się nad tym problemem głębiej. Skąd się wzięło przekonanie o uzależnieniu dobrej zabawy od obecności alkoholu? Moim zdaniem jest

to próba manifestacji dorosłości. Ze spożywaniem napojów wysokokowych wiąże się wiele problemów. W przypadku przekroczenia pewnego progu, może to mieć konsekwencje, łagodnie mówiąc, ogólnoustrojowe. Czy spędzenie półmetka na rozmowie z muszlą klozetową będzie naszym ulubionym wspomnieniem? W skrajnych wypadkach może się to wiązać z brakiem jakichkolwiek wspomnień, a po imprezie w głowie pozostanie tylko uczucie harców dzikich osłów.



Krajobraz po imprezie

Impreza, impreza i po imprezie... Według mnie półmetek był bardzo udany. Co poniektórzy mogą mieć nikłe wspomnienia lub nie mieć ich wcale. W skrajnych przypadkach wystąpiły „klozetowe” rozmowy, rzecz jasna po spożyciu zatrutego majonezu. W poniedziałek na szkolnych korytarzach dominowała wesołość i radość. Zabawne półmetkowe historyjki niosły się echem wśród uczniów.

Ciekawe są powody poimprezowej nieobecności dużej liczby uczniów. W klasie II b absencja stale rosła, by w czwartek osiągnąć apogeum. Na usta cisną się pytania się: *Czy to grypa? A może kontakt z tajemniczym Ethanolum 40%?* Jednak pozostawmy te dociekliwe pytania bez odpowiedzi. II b jako grzeczne dzieci musiały mieć ważny powód opuszczenia zajęć.

Arkadiusz Waszkiewicz

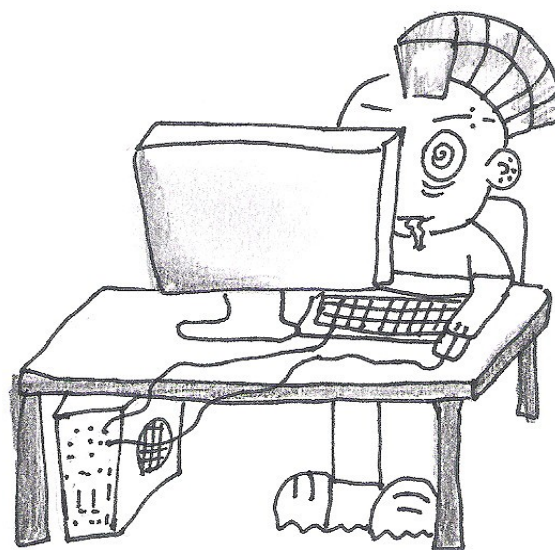
W naszych oczach

Uwiera mnie brak komputera

Posiadanie komputera jest w dzisiejszych czasach czymś zwyczajnym. Jest on obecny we wszystkich dziedzinach życia. Co by było, gdyby jakaś „nieczysta siła” odebrała nam to cudowne urządzenie? Powiedzmy - na tydzień. Prawdopodobnie nastąpiłby koniec świata. Umiecie wyobrazić sobie taką sytuację? Zdołalibyście poradzić sobie bez komputera przez całe siedem dni? A ja musiałam. I to przez miesiąc...

No dobra, może trochę przesadziłam mówiąc o końcu świata, ale brak możliwości skorzystania z komputera jest niewątpliwą niedogodnością, o czym przekonałam się na własnej skórze. Mój sprzęt odmówił posłuszeństwa na początku września, kiedy na szczęście nie był mi jeszcze „na gwałt” potrzebny. Wezwany na pomoc kolega – uchodzący za specja od komputerów-niestety nie był w stanie nic poradzić. Chcąc nie chcąc, musiałam zawieźć sprzęt do naprawy, gdzie przemiliły pan poinformował, że być może uda się problem rozwiązać już na następny dzień. Moja radość z tego powodu była jednak przedwczesna, ponieważ nazajutrz okazało się, że z nieznanym nikomu powodów padł dysk twardy, a jego wymiana może potrwać nawet miesiąc. Załamka! Nie dość, że termin długi, to jeszcze przepadną wszystkie pliki! A na dodatek pani Ignatiuk ściga mnie za zwłokę w przysyłaniu tekstów do gazetki. Nie ma jednak tego złego, co by na dobre nie wyszło.

Przez te długie cztery tygodnie udało mi się dokonać kilku ciekawych spostrzeżeń. Po pierwsze okazało się, że wbrew moim przypuszczeniom, nie jestem wcale uzależniona od komputera. A przynajmniej są ludzie uzależnieni bardziej niż ja. Zwłaszcza dwóch moich kolegów zareagowało dosyć żywiolowo. Jeden stwierdził, że w takiej sytuacji już dawno by umarł, a drugi zapytał, czemu się jeszcze



„nie rozplywam?”, cokolwiek to miało znaczyć.

Po drugie zauważyłam, że mam aż za dużo wolnego czasu. Po odrobieniu lekcji praktycznie nie miałam co ze sobą zrobić (może dlatego, że nad głową nie wisały mi jeszcze po trzy sprawdziany tygodniowo urozmaicane dodatkowo kartkówkami). Mogłam więc z czystym sumieniem poczytać jakąś książkę nie będącą lekturą (!) lub położyć się wcześniej spać (tzn. o 23.00 zamiast o północy).

Komputer wrócił już na swoje miejsce, więc znów cierpię na chroniczny brak czasu. Mimo to z całą odpowiedzialnością mogę stwierdzić, że funkcjonowanie bez tego urządzenia jest bardzo niewygodne. Rzekłabym nawet – uwierające.

Mira Mironczuk

Gość czy domownik?

Pod koniec października wśród uczniów naszej szkoły została przeprowadzona ankieta na temat korzystania z Internetu. Na pytanie **Ile czasu w ciągu dnia korzystasz z Internetu?** 43% badanych stwierdziło, że w ciągu dnia korzysta z Internetu od dwóch do trzech godzin, a 32% do jednej godziny. 25% spędza czas przed komputerem powyżej 3 godzin dziennie. Co dziwne nie ma takiej osoby, która nie korzysta z Internetu. Pytanie drugie brzmiało: **Na jakie strony**

internetowe najczęściej wchodzisz?

Jak zdołaliśmy się zorientować, młodzież korzysta z różnych źródeł internetowych. *Najbardziej oblegane są strony rozrywkowe*, na które „wchodzi” aż 80% uczniów, 40% osób zadeklarowało, że zagląda na informacyjne witryny. Ku naszemu zdziwieniu *edukacyjne strony* cieszą się *najmniejszym zainteresowaniem*, tylko 30% regularnie je odwiedza. **Z Internetu uczniowie najczęściej korzystają w celu komunikacji (66%),**

W naszych oczach

rozrywkowym (64%), uzyskania informacji na określony temat (54%), a także ściągnięcia plików (37%). Niewiele uczniów reguluje swoje rachunki przez Internet (2%). Gdy zapytaliśmy młodzież, co myśli na temat zamieszczania swoich zdjęć na stronach internetowych typu www.naszaklasa.pl i www.fotka.pl, odpowiedzi kształtowały się następująco: 79% nie ma nic przeciwko temu, 10 % oświadczyło, że jest to niebezpieczne, 7% nigdy nie zamieściłoby tam swojego zdjęcia, natomiast 4% nie ma zdania na ten temat.

W związku z tym, że wiele osób robi zakupy przez Internet, zapytaliśmy uczniów, czy ich zdaniem zakupy przez Internet są wygodne i bezpieczne?

27% ankietowanych twierdzi, że zakupy on-line są wygodne i bezpieczne, ponieważ każdy może oszczędzić czas nie wychodząc z domu, płacić przelewem lub gotówką przy odbiorze towaru. W Internecie jest większa możliwość porównywania ofert rodzimych i zagranicznych producentów oraz możliwość kupna artykułu po niższej cenie. Dodatkowym plusem zakupów on-line jest to, że można je robić o każdej porze i w dowolnym miejscu. 48% ankietowanych uważa, że jest to raczej bezpieczna transakcja, ale zawsze istnieje ryzyko: towar może być uszkodzony lub wadliwy.

Zdaniem 23% badanych takie zakupy raczej nie są bezpieczne, a 2 % twierdzi, że są one zdecydowanie niebezpieczne. Argumentują oni swoje wypowiedzi tym, że zdarza się, iż produkt może nie być dostarczony i nie ma możliwości złożenia reklamacji. Nierzadko bywa, że natrafia się na nieuczciwych sprzedawców, z którymi ciężko jest się skontaktować.

Na pytanie: **Czy Internet jest przydatny?** 88% licealistów odpowiedziało, że Internet jest bardzo przydatny, gdyż umożliwia dostęp do informacji, ułatwia pracę i jest udogodnieniem w życiu człowieka. Zdaniem 12% ankietowanych Internet nie zawsze jest przydatny. Na koniec zapytaliśmy uczniów: **Czy wyobrażasz sobie jeden miesiąc bez Internetu?** 31% badanych oświadczyło, że nie może sobie tego wyobrazić, 29% młodzieży sądzi, że byłoby ciężko, ale dałoby się wytrzymać, 20% odpowiedziało, że bez problemu, 20% odpowiedziało, że chyba nie wytrzymałoby.

Na podstawie odpowiedzi naszych uczniów można wywnioskować, iż Internet jest bardzo popularny wśród młodzieży i mało kto poradziłby sobie bez niego w życiu codziennym.

Marlena Leoniuk



Humor

Szkolne A B C

Ananas

Niby nazwa owocu. W szkole to osoba, która urozmaica szare życie klasy. Bohater (negatywny) snów dyrektora szkoły.

Balwan

Rodzaj komplementu, którym nauczyciel może obdarzyć ucznia. Używany nie tylko w okresie zimowym.

Boisko

Miejsce odreagowania stresów. Odbywają się tam sceny przypominające bitwę pod Grunwaldem lub mecz rugby.

Ciało pedagogiczne

Grupa poważnych osób, potocznie zwanych nauczycielami. Ich celem życiowym jest walka z wiatrakami, czyli edukacja wychowanków.

Dyrektor

Wykonawca władzy absolutnej. Szef całej budy. Osoba, przed którą czuje się respekt. Właściciel najładniej urządzonego lokum w szkole.

Energia

Inaczej power. Rozpiera uczniów. Najbardziej widoczna (i słyszalna) na przerwach. Jej wymiernymi oznakami są sińce i zwichnięte nogi w kostce.

Fanaberie

Szeroki wachlarz metod pedagogicznych stosowanych przez belfrów. Zjawisko, którego nie potrafią zrozumieć uczniowie.

Gabinet dyrektora

Pomieszczenie, przed wejściem do którego każdy jest przekonany o swojej niewinności.

Hobby

Kiedyś określano nim proces zbierania znaczków pocztowych. Obecnie oznacza spędzanie czasu z komputerem.

Klasa

Wyraz ten ma dwa znaczenia: po pierwsze oznacza salę umysłowych tortur (a dla niektórych 45 minutowej drzemki); w drugim znaczeniu jest to Silna Grupa pod Wezwaniem, składająca się coraz częściej z 35 wojowników.

Korepetycje

Znienawidzony przez uczniów rodzaj przyswajania wiedzy. Pożeracz pieniędzy dla rodzica.

Lekcja

Czas między przerwami, najmniej atrakcyjna forma spędzania czasu w szkole. Zdaniem uczniów - zupełnie niepotrzebna.

Lektura

Książka, którą trzeba przeczytać. Wymaga opanowania umiejętności czytania w podstawowym stopniu.

Miłość

Cudowna odskocznia od szkolnych obowiązków. Stan zauroczenia płcią przeciwną. Okres wzmożonej dbałości o swój wygląd.

Nauczyciel

Człowiek, który lubi dużo mówić. Sprawca uczniowskich stresów. Użytkownik długopisu z czerwonym wkładem.

Ocena

Wskaźnik wiedzy ucznia. Obiekt znacznych zainteresowań rodziców.

Prymus

Wszystko wie, wszystko umie. Zawsze trzyma rękę w górze.

Przyjaciel

Fajny gostek. Osoba, która Cię lubi, mimo, że dobrze Ciebie zna. Chodzi z Tobą na wagary..

Rada pedagogiczna

Sąd nad niewinnymi duszami uczniów.

Rok szkolny

Okres niewoli ucznia. Temat tabu w czasie wakacyjnym. To nieprawda, że trwa tylko 10 miesięcy. To aż 10 długich, niekończących się miesięcy w oczekiwaniu na wakacje.

Samorząd uczniowski

Wybrańcy losu, czyli szkolny parlament. Grupa osób, która walczy ze szkolnymi stereotypami.

Tablica

Do klasy piątej każdy uczeń chciałby namiętnie zmywać ją gąbką, od klasy szóstej obserwuje się raptowny spadek zainteresowania tą czynnością.

Usprawiedliwienie

Bliski kontakt z rodzicami, który najczęściej kończy się szlabanem na komputer.

Wagary

Przerwa w mozolnej pracy ucznia. Wycieczki krajoznawcze po okolicy bez przewodnika. Element integrujący klasę.

Zeszyt

Kartki papieru do zapisania. Miejsce na twórczą pracę ucznia. W razie potrzeby łatwo wymiernalny.



Teksty nauczycieli i uczniów

U: Protony składają się ze skwarek górnych i dolnych.

N: Jak wy mnie olewacie na lekcji to jest to polaryzacja spoczynkowa.

N: Jak ty powstawałeś to mama dała ci 23 chromosomy i tato dał ci 23 chromosomy.

N: Siedzi przede mną bez niczego i bez wiedzy. To widać. Nie wiem, dlaczego, ale widać.

N: Proszę was tylko o szczerą, przyjacielską rozmowę.

N: To, że nie chcecie pracować na lekcji to jest to agresywny gest w stosunku do nauczyciela.

U: Proszę pani, ja tego nie rozumiem.

N: I dobrze ci tak.

N: Nie kumasz nic? Dobra, nie kumaj.

U: Może pani powtórzyć temat?

N: O Boże, a ta znowu...

U: Mendelejew ułożył swój okres.

U1: Dziewczyny, dlaczego nam nie kibicowałyście?

U2: Jak to nie?! Tak krzyczałam, że ręce mam czerwone.

N: Zapisz to z dokładnością do dokładności (...).

N: Komputer jest urządzeniem głupim, ale bardzo szybkim w działaniu.

N: Później trzeba rozszerzyć mianownik. Rozszerzenie mianownika odbywa się za pomocą dziennika.

U: Mogę skrócić teraz?

N: O głowę!

N: A, B, C, D – do wyboru.

U: D.

N: D nie ma.

N: Dobrze, że się chociaż cieszyć umiecie.

N: A można by już skończyć to dłubanie we włosach koleżanki?

N: Jeszcze jakaś gaduła jest i to chyba rodzaju żeńskiego. No, chyba, że to rodzaj męski się zmienia.

N: Tam był taki schemat. Spróbujesz go scharakteryzować?

U: No... wszystkie strzałki biegną do dołu.

N: Idealnie.

N: Bo znowu coś powiem i w gazetce się znajdzie.

N: Gdybyśmy otworzyli okno i wyrzucili kilku członków tej klasy to byłaby defenestracja.

N: To co, czytacie tę geografie pod ławkami?

Klasa: Taaak!

N: No co? Nie lubicie Kostka? Każda klasa lubi Kostka.

N: Nie, tylko ja na pewno się myję...myśl!

N: Chociaż raz w życiu posłuchajcie człowieka, który udaje, że umie.

N: Chciałeś napisać x^2 ? Dlaczego?

U: Bo tam jest.

N: Ty też jesteś w tej klasie, a nic nie umiesz.

N: Ty masz jakieś pojęcie o ułamkach?

U: Nie.

N: To widać.

N: Dyktando z matematyki piszesz?

N: Ja 6 wstawiłem? Komuś na rozum padło!

U: Można się wykąpać?

N: Nawet trzeba.

N: Ja was nie rozróżniam. Dla mnie wy jedna osoba, cudaki.

U: Mogę się ten?

N: Mogę.

N: Mapka w książce, a nie za oknem! Za oknem wolność i swoboda!

U: Niech żyje!

N: A za kilka lat bezrobocie!

N: To nie jest mój charakter długopisu

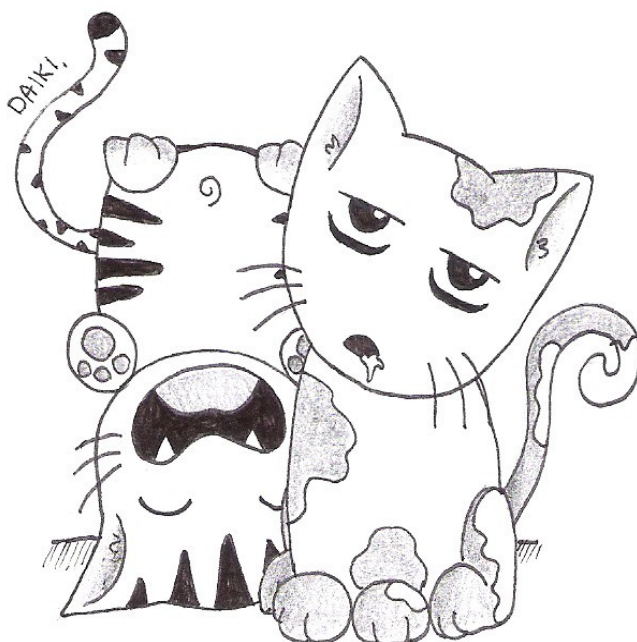
N: Ty masz dobre pomysły, ale złe.

N: ...następuje separacja ładunku

U: A potem będzie rozwód.

N: Chcesz, żebym ja nie dożyła do jutra?

U: Tak!!!



N: Przepraszam za skojarzenie, ale ja tu się czuję jak na rozprawie sądowej. Ja tu w roli wysokiego sądu, a ty M. w roli czołowego gangstera Rzeczypospolitej.

Horoskop noworoczny

Baran 21.03- 20.04

SZKOŁA

Początek roku okaże się dla Ciebie bardzo aktywny. Przed Tobą sporo nauki, ale sumienna i systematyczna praca z pewnością opłaci się. W tym roku Barany będą miały szczęście do pieniędzy.

UCZUCIA

W 2010 roku Barany będą miały wiele okazji, aby ułożyć swoje uczucia. Samotne Barany z pewnością się zakochają. A ta miłość będzie miała szansę przerodzić się w trwałą, poważny związek



Rak 22.06- 22.07

SZKOŁA

Rok 2010 to dobry okres, aby poszerzyć i pogłębić swoją wiedzę. Pamiętaj, że ciężka praca w przyszłości zaowocuje. W sprawach finansowych rok ten również będzie pomyślny dla Raków.

UCZUCIA

W roku 2010 uśmiechnie się do Raków szczęście. Wreszcie spotkają na drodze tę jedyną, ukochaną osobę. Ale muszą się postarać, żeby związek był szczęśliwy.



Byk 21.04- 21.05

SZKOŁA

Początek roku nie przyniesie żadnych zmian. Dopiero na wiosnę przed Bykami otworzą się nowe możliwości. W tym roku Byki muszą być bardzo ostrożne z wydatkami.

UCZUCIA

Rok 2010 nie będzie najlepszym rokiem dla spraw sercowych. O miłość trzeba będzie zawalczyć. Warto zwrócić uwagę na kogoś z bliskiego otoczenia.



Lew 23.07- 23.08

SZKOŁA

Rok 2010 będzie świetny do rozwijania swojej wiedzy. W okresie letnich wakacji będziesz mieć ochotę na leniuchowanie. Nie ma w tym nic złego, pod warunkiem, że po wakacjach wrócisz do nauki. Nie będziesz się też martwić o pieniądze.

UCZUCIA

W przyszłym roku czeka cię wiele niespodzianek w życiu uczuciowym. Latem z powodu uczuć zapomnisz o bożym świecie. Stosunki z najbliższymi będą bardzo dobre, „zakopiesz topór wojenny” z kimś, na kim Ci zależy.



Bliźnięta 22.05- 21.06

SZKOŁA

Rok 2010 to doskonały moment na nadrobienie zaległości w nauce, trzeba tylko być wytrwałym. W finansach też dobrze, jeśli wykazesz umiar w wydatkach.

UCZUCIA

Nadchodzący rok przyniesie wiele okazji, aby spotkać od powiedniego partnera.



Panna 24.08- 22.09

SZKOŁA

W nadchodzącym roku Panny powinny skupić się na swoim rozwoju. Najlepszy sposób na rozwój to pilna nauka.

W finansach należy uważać. Niektóre decyzje mogą nie wyjść ci na dobre!

UCZUCIA

Panny mogą spodziewać się konfliktów rodzinnych. Szczere rozmowy mogą załagodzić nieporozumienia. Samotne Panny wiosną mają szansę poznać kogoś, kto okaże się doskonałym partnerem na przyszłość.



Humor

Waga 21.09 - 23.10

SZKOŁA

Rok 2010 to rok bardzo pracowity. Warto się uczyć, w ten sposób osiągniesz sukces. Wagi nie będą się martwić o finansową stronę życia.

UCZUCIA

Samotne Wagi mają szansę na nowe znajomości i poważne uczucie. Być może odżyje stara miłość!



Koziorożec 22.12- 20.01

SZKOŁA

W roku 2010 nie będzie żadnych niespodzianek, które czasem potrafią wyprowadzić z równowagi. Ten spokój

warto wykorzystać na naukę. W finansach żadnych kłopotów.

UCZUCIA

Samotne Koziorożce szukające partnera będą mogły znaleźć kogoś odpowiedniego.. Będziesz czarujący, uwodzicielski, po prostu wymarzony. Koziorożce będą cieszyły się szczęściem.

Skorpion 24.10- 22.11

SZKOŁA

Rok 2010 okaże się trochę spokojniejszy od poprzedniego. Nie będzie większych niespodzianek w szkole, dopiero po wakacjach nawał obowiązków. Na początku roku Skorpiony mogą spodziewać się znacznego przyływu gotówki. Pieniądze te warto zaoszczędzić, gdyż pod koniec roku mogą się okazać bardzo potrzebne.

UCZUCIA

Samotne Skorpiony mają szansę na nowy związek. Ich serce znów mocniej zabije. W miłości muszą ufać drugiej osobie, w przeciwnym razie związek się rozpadnie.



Wodnik 21.01- 28.02

SZKOŁA

Wszystkie problemy, które pojawiły się w szkole pod koniec roku, zostaną rozwiązane. Wodniki mogą

pokonać te trudności, jednak muszą przyłożyć się do nauki. Na początku roku poprawi się sytuacja finansowa, ale nie na długo. Koniec roku może przynieść duże wydatki.

UCZUCIA

W sprawach sercowych zaczniesz się wreszcie coś dziać. Już na początku roku pojawi się miłość i szczęście. W tym roku wszystko się może zdarzyć.

Strzelec 23.11 - 21.12

SZKOŁA

W szkole wszystko w jak najlepszym porządku. W przyszłym roku Strzelce mogą spodziewać się dobrych ocen. Poprawi się również ich sytuacja finansowa. W 2010 roku Strzelce powinny spróbować gry na loterii. Jest duża szansa na znaczną wygraną.

UCZUCIA

W 2010 roku sercowe niepowodzenia wreszcie odejdą. Nastanie czas podbojów. Strzelce będą przyciągać płęć przeciwną. Nowy Rok szykuje sporo zamieszania w życiu osobistym.



Ryby 19.02 - 20.03

SZKOŁA

To będzie dobry rok dla Ryb, ale będzie to kosztowało sporo wysiłku i poświęcenia. Jednak wyniki w szkole mogą być fantastyczne. Nowy rok

przyniesie im przyływ gotówki, ale muszą uważać, by rozsądnie wydać te pieniądze.

UCZUCIA

Na początku roku Ryby nie powinny angażować się w nowe związki, będą się one kończyć rozczarowaniem. Ale już na wiosnę los się odwróci.

Wróżka Kasandra

„Kwiatki” z uczniowskich wypracowań

Podczas pochodu w jednej z kibitek znajdował się martwy mężczyzna, który został uważany jako osoba „zbawiająca naród”.

Przez to kochająca go żona nie wytrzymuje braku męża, obłąkała się i zamknęła się w wieży.

Sklep Wokulskiego miał dwa magazyny, pięć okien frontowych, zawierał on siedem subiektów, a w drzwiach wisiał szwajcar.

Justyna słuchając tych opowieści bardzo się rozczuliła wypuszczając łzy z oczów.

Średniowieczu zarzucano inwokację w kierunku ciemnoty.

Niektóre utwory to tłumaczenia, parafony różnych pieśni.

Autor opowiada tu o ślepej miłości, gdzie dziewczyna słyszy i czuje swojego partnera, który tak naprawdę umarł.

Popelnia samobójczą śmierć.

W chwilach największego bólu, czyli w stanie uniesienia (...)

Umie on rysować, tańczyć, prowadzić konwersację, ma dużo wolnego czasu.

Bezgranicznie kochał Lottę, nawet ją zekranizował.

Pomóc zmarłemu bratu w potrzebie (...)

Jak możemy się odwdziżyć naszemu życiodajcy (...)

W utworze jest jeszcze o człowieku, który rozkłada się na duszę i ciało.

Rycerz powinien zginąć zgodnie, jak nakazuje prawo.

Kordian nie jest szaleńcem, tylko człowiekiem trochę zagubionym z gorączką.

Kordian myślał, że Wioletta jego kocha naprawdę w porównaniu do Laury, lecz ta zwróciła na niego uwagę jedynie za posiadanie konia ze złotymi kopytami, a jak kopyta zniknęły, to Wioletta odeszła.

Kobieta ta jest zbędnym wypełnieniem jakże szarego społeczeństwa.

Tak kocha Lottę, że przeprowadza się o pół godziny drogi od niej.

Przyczyną klęski Kordiana można uznać ograniczenie się do wielkich czynów, niewypełnionych czynami.

